



PRENUMERATA:

Zbdużeniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.
Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA postanowieniem z dnia 4 września 1918 r. mianowała p. Bolesława Zawadzkiego, podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Lublinie, podprokuratorem przy Sądzie Apelacyjnym w Lublinie;

p. Włodzimierza Rewskiego Sędzią Okręgowym w Warszawie;
p. Feliksa Popieleckiego Sędzią Okręgowym w Warszawie;
p. Edmunda Krotowskiego, Sędziego Śledczego Sądu Okręgowego w Warszawie, Sędzią Okręgowym w Warszawie;
p. Władysława Boernerera Sędzią Okręgowym w Warszawie;
p. Henryka Janowskiego, podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, Sędzią Okręgowym w Warszawie.

*

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA postanowieniem z dnia 5 września 1918 r. mianowała p. Jana Michała Gumińskiego Sędzią Okręgowym w Warszawie;

p. Tadeusza Straszewicza, adwokata przysięgłego, Sędzią Okręgowym w Warszawie;
p. Ludwika Kwiryna Stepińskiego, Sędziego Śledczego Sądu Okręgowego w Łowiczu, Sędzią Okręgowym w Łowiczu;
p. Stanisława Wróblewskiego Sędzią Okręgowym w Lublinie;
p. Mieczysława Emanuela Karyszkowskiego, Sędzią Okręgowym w Siedlcach;
p. Henryka Hertzberga Sędzią Okręgowym w Mławie;
p. Marjana Różańskiego Sędzią Okręgowym we Włocławku;
p. Stefana Mrozowskiego Sędzią Okręgowym w Warszawie.

DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, 11 września 1918 roku.

Zdawałoby się, że od tak dawna prowadzona pomiędzy mężami stanu państw wojujących dyskusja na temat możliwości rychłego pokoju nie przyniesie już z żadnej strony nowych motywów i argumentów, że nadal utrzymana będzie w tonie najbardziej ogólnikowym, nie mogącym sprawy pokoju posunąć istotnie na przód. Od grudnia roku 1916-go, czyli od pierwszej propozycji pokojowej państw centralnych, dyskusja ta nie ustaje. Miała różne akcenty, bardziej lub mniej pojednawcze, obracała się wokół różnych aktualnych haseł, wznosiła się częstokroć w sferę oderwanych teorii, raz zbliżała, kiedyindziej jeszcze bardziej odalała od siebie przeciwników. Były już takie momenty, które zdawały się teoretyczną dyskusję sprowadzać na tory realne; były i takie, które przez wielką swoją powagę i maximum obiektywizmu wskazywały stronom wojującym drogę wiodącą ku porozumieniu. Taki był przedewszystkiem głos Papieża. Ale i ten głos, mimo swej powagi, żadnego nie odniósł skutku. Wreszcie usiłowano zrealizować takie pomysły pokojowe, któreby mogły wydać

się najmniej „niebezpiecznymi“ dla strony niechędnej do pojednania, mianowicie: prowadzenie konferencji pokojowych *podczas* działań wojennych, niezawieszanie broni przy jednoczesnej z akcją wojenną próbie porozumienia się przedstawicieli stron wojujących. Była to koncepcja hr. Czernina, wypowiedziana w parlamencie austriackim półtora roku temu. I tę koncepcję odrzucono.

Nowy rozdział dyskusji rozpoczął prezydent Wilson. Po wielokrotnej wymianie zdań ustalono już wzajemną zgodę na kilka punktów zasadniczych. Hr. Hertling wyraził swoją solidarność ze znanymi czterema punktami programu Wilsona. Wszelako inne, realne przeciwnieństwa odbierały znaczenie pokojowe tych punktów stycznych.

I te przemówienia publiczne i pewne próby akcji dyplomatycznej, dopiero po upływie pewnego czasu ujawniane — zawiodły. Dzieło strasznej wojny nie ustawało ani na chwilę. Nie został wzmocony ów moment wzajemnego zaufania, jaki w dyskusjach tych tylokrotnie podnoszono.

Zdawało się, powtarzamy, że dalsza wymiana zdań nie jest w stanie już przynieść żadnych nowych propozycji. Wczorajsze jednak przemówienie hr. Buriana może mieć przez to dużą doniosłość dla sprawy pokoju, że, owszem, zawiera pewne nowe akcenty, a na drodze pojednania posuwa się względnie daleko. Hr. Burian mianowicie zaleca „bezpośrednią wymianę poglądów w celach informacyjnych, która daleka byłaby jeszcze od rokowań pokojowych“. A zatem, skoro przystąpienie do rokowań tych następcza tyle jeszcze trudności, pragnąłby hr. Burian zainicjować bezpośrednią, żadnej strony nie angażującą wymianę zdań o charakterze wyłącznie informacyjnym; uważa snąc, że usunęłoby to wiele nieporozumień, które do rozpoczęcia samych pertraktacji pokojowych stoją na przeszkodzie. Trzeba tylko, aby przeciwnicy dali „sposobność rozstrząsania i rozważania w spokojnej dyskusji wszystkich spraw, dzielących jeszcze dzisiaj obie strony wojujące“, a wtedy „być może, nie potrzeba będzie dalszych walk, aby nastąpiło zbliżenie obu stron“.

Wyrażając wątpliwość, czy osiągnięcie militarnego pokonania przeciwnika jest „wogóle możliwe“, mimo „wielu jeszcze ofiar w krwi i mieniu“, hr. Burian zapytuje zarazem zwolenników dalszej wojny, „czy warto za taką cenę wymusić osiągnięcie celów wojennych, którym przoduje zasada sprawiedliwości, bez uprzedniego zbadania, czy przy słusznym zastosowaniu tej zasady nie da się osiągnąć porozumienia bez prowadzenia dalej tego bezcelowego dzieła zniszczenia“. Hr. Burian twierdzi, że zbadanie sprawy doprowadziłoby wielu ludzi po stronie przeciwniej do przekonania, że walcza oni częstokroć o rzeczy wymaganowane. Austriacki mąż stanu nie ogranicza się jednak do rozważań ogólnikowych. Stwierdza nietylko, że zasady politycznej sprawiedliwości nie są monopolem koalicji, ale i wypowiada to wyra-

źniej, niż ktokolwiek dotychczas, w kwestii tych haseł państw koalicyjnych, które dotyczą „wewnętrznych stosunków u innych narodów“. Wspomina o tych hasłach trzykrotnie: mówi o „historycznie utworzonej budowlu, wymagającej tu i tam pewnych ulepszeń, lecz nadającej się jeszcze do naprawy“, uważa, że „narody mogą samodzielnie uporządkować swoje wewnętrzne stosunki“, wreszcie wyraża pogląd następujący: „Koalicja nieprzyjacielska, o ile zechce, może się bardzo łatwo przekonać, że we wszystkich sprawach ludzkości i sprawiedliwości przyszłych stosunków międzynarodowych nie znajdzie w naszym kraju żadnego oporu; przeciwnie, znajdzie zrozumienie potrzeby własnego postępu, a także decyzję wytrwałego domagania się należnego prawa“.

Te właśnie ustępy znamiennej mowy hr. Buriana zawierają najgłębszy i politycznie najbardziej doniosły moment w dążeniach pojednawczych. Plany koalicji w stosunku do wewnętrznych spraw Austrii znalazły tutaj spokojny odpór w słowach, które opinię państw koalicyjnych mogą skłonić do poważnych refleksji. Hr. Burian bowiem, proponując wymianę zdań w celach wyłącznie informacyjnych i podnosząc zarazem kwestję stosunków wewnętrznych, gotów jest tem samem przekonać przedstawicieli koalicji podczas takich właśnie konferencji, że i w tej dziedzinie dalsze prowadzenie wojny jest bezcelowe. Zmiany następują tu i bez takiego środka.

Nowe to wezwanie pokojowe, o tak silnych akcentach antiwojennych, nie może przejść bez echa we wszystkich państwach wojujących. Istniejące tam i stale rosące tendencje pacyfistyczne wzmożni niezawodnie.

Dzienniki niemieckie, które już się wypowiedziały o mowie hr. Buriana, uważają ją słusznie za manifestację polityczną o znaczeniu międzynarodowym.

Mowy hr. Buriana były zawsze przedmiotem pilnych rozstrząsań w państwach koalicyjnych, tem większą uwagę wzbudzi niewątpliwie to jego ostatnie, tak znamienne wystąpienie.

Nauki polityczne a sztuka polityki.

Wojna nie wpłynęła dodatnio na twórczość na polu nauki polityki. August Comte twierdził wprawdzie, że jedyną chwilą, w której badacz zjawisk społecznych może posługiwać się tak owocną w naukach przyrodniczych metodą doświadczalną, są momenty wielkich przewrotów współżycia. Wtedy to jedynie socjolog schodzi z drogi mniej lub więcej dyalektycznej, a wkracza w dziedzinę bezpośredniego doświadczenia, wtedy jest mianowicie świadkiem wykluwania się nowych kształtów życia zbiorowego, mogącym widzieć sam proces stawania się wypadków. Normalnie badacz zjawisk współżycia rozpatruje tylko gotowy już *wytwór* rozwoju: sam rozwój rozpada się tu na szereg okresów, które przechodzą jeden w drugi na zbyt powolnymi i nieznacznymi ruchami, aby mogły być zauważone. Natomiast w chwilach wielkich wstrząśnień rozwój tak przyspiesza

kroku, że można obserwować nie jedynie skończony wytwór ewolucji, ale sam tok jego powstawania.

Ale te „doświadczenia“ epok rewolucyjnych odbiegają przecież znacznie od eksperymentów tak cennych dla przyrodników. Tych drugich wyrazistość, a przeto i zdolność nasuwania konkluzji, zyskuje na bliskości obserwacji. Tamtych bliższymi natomiast częstokroć mać wzrok badacza: potrzeba pewnego perspektywicznego ustawienia się, by mógł należycie ogarnąć je wzrokiem. Doświadczenie przyrodnicze rozwija się przed badaczem w stosunkowo krótkim, zamkniętym cyklu zjawisk; na widowni życia społecznego natomiast odbywające się przewroty rozwijają się szerokim i niekończącym się wachlarzem następstw. Stąd trudność wyznawania się zbliska w ich znaczeniu. Następnie wiele z tych zjawisk badanych „doświadczalnie“ w chwili rewolucji łączy się ściśle z wyjątkowymi okolicznościami i zastrzeżeniami nastrojami chwili. Ich znaczenie jest zlokalizowane, a przeto płynące z nich nauki niezawsze są poręczające dla osądzenia wypadków w czasach normalnych. Nie łatwiejszego, niż popaść tu w błąd, polegający na wysnuwaniu wniosków bezwzględnych ze zjawisk o znaczeniu ściśle względnym.

Tak więc teoria polityczna, chwytając na gorąco wypadki rewolucyjnej doby wojennej i syntetyzując je nieraz nazbyt pośpiesznie, często się dyskredytuje i budzi nieufność do wszelkich prób naukowego ujmowania zagadnień obecnej chwili. Sami uczeni nawet podsycają tę nieufność, wymawiając się niejednokrotnie niemożnością zrównoważenia obecnie umysłu od systematyzowania naukowego wydarzeń bieżących tak szparko. Wszystko to obniża poziom wojennych „dociekań“ politycznych i zniechęca do nich.

Z innej strony jeszcze więcej odziebiające obecne stosunki między nauką a sztuką polityki. Mąż stanu musi działać, musi szybko postanawiać, nie może więc zagłębiać się szczegółowo w rozważania teoretyczne zagadnień, przed którymi staje, zwłaszcza gdy — jak się rzekło — nie zawsze można na nich polegać. *Primum vivere — deinde philosophari* ma w dziedzinie polityki walne znaczenie.

Mimo to błędne byłoby lekceważenie pomocy, jaką nauki polityczne dać mogą sztuce polityki i ustanawianie w popieraniu ze wszelkich miar rozwoju systematycznych badań politycznych. Gruntowna wiedza nie tylko zmniejsza niebezpieczeństwo, jakie pociąga za sobą konieczność szybkich postanowień i *a tempo* wykonanych posunięć, nie tylko zaostrza krytycyzm społeczeństwa, a przez to podnosi poziom jego przedstawicielstwa politycznego — ale jest nieodzownym warunkiem we wszystkich sprawach z zakresu polityki zewnętrznej. Można w sprawach wewnętrznych od biedy wyznawać się wiadomościami zdobytymi własnym doświadczeniem życiowym, można w nich często kierować się tym instynktem, który daje dokładne wczucie się w życie narodowe. Ale z chwilą, gdy zbliżamy się do spraw międzynarodowych, do spraw zających o interesy obcych zbiorowości, z tą chwilą sztuka polityki musi pełną dłońią czerpać z naukowych zdobyczy wiedzy politycznej — musi polityk pójść na wieżę uczonego, by stamtąd ogarnąć wzrokiem dalekie widnokręgi.

W tym względzie nauka polityki ma w Polsce zwłaszcza, gdzie na przerost wiedzy społecznej i politycznej nie można się uskarżać, szczególne znaczenie. Jeśli stan wiadomości geograficznych o zagranicy nie jest w Polsce najgorszy (o ile w tym kierunku przeciętny inteligent polski przewyższa nawet wysoce kulturalnego Anglika lub Francuza!), to wiadomości nasze o ustroju politycznym obcych państw, o ich życiu partyjnym, o ukształtowaniu społecznym, o prądach opinii publicznej i t. d. są minimalne.

Tymczasem dzienniki przynoszą codziennie ze świata różne elektryzujące wiadomości. Publiczność chwytą je, przejmując się nimi, opiera na nich pewne rachuby, poddaje się pewnym nastrojom — aż w końcu wytwarzają się i rozchodzą po społeczności pojęcia mgliste, lotne, nieobciążone żadnym balastem realizmu, a przeciwieństwo bardzo sugestywne i nieoprobowane wpływu nawet na echemy polityków. Mamy to do zawdżyczenia z jednej strony brakowi ogólnego wykształcenia politycznego, które dawa-

łoby kamień probierczy do oceny względnej ważności pewnych wypadków w dziedzinie życia państwowego, z drugiej zaś niedostatecznemu obznajomieniu się z polityką wewnętrzną i zewnętrzną obcych państw, z wytyczniami ich rozwoju, z dążnościami ich interesów i t. d. Wskutek braku badań źródłowych nad temi sprawami nie możemy doniosłości wiadomości napływających z dzienników sprawdzać krytycznie, nie orientujemy się należycie w znaczeniu różnych odłamów opinii w obcych krajach, nie umiemy trafnie ocenić kształtujących się tam tendencji rozwojowych i nasuwających się z nich dla nas ewentualnie konjunktur politycznych.

Odrazu przychodzą na myśl dwa zagadnienia — jedno natury wewnętrznej, drugie charakteru międzynarodowego — które do żywego obchodzą politykę polską, a do których rozwiązania nauka może i powinna dostarczyć nam ważnych materiałów.

Pierwsze zagadnienie dotyczy stosunku jednostki do państwa, stosunku przehylnego czasu wojny znacznie na niekorzyść jednostki. Konieczność coraz bardziej szczegółowego organizowania życia publicznego, celem wycisnienia zeń jaknajwiększej sprawności i — wytrzymałości, ograniczała coraz więcej od początku wojny swobodną inicjatywę jednostki, a ujmowała ją coraz silniej w kluby kierownictwa zgóry. Dziś we wszystkich dziedzinach życia państwowego jednostka jest przytłoczona nakazami autorytatywnie zarządzającymi jej sposób zachowania się we współżyciu. I oto nasuwają się pytania, jak dalece stan ten jest uzasadniony tylko wyjątkowymi okolicznościami doby wojennej, a więc w jakiej mierze jest tylko przejściowy — a jak dalece jest w ogóle celowy, a więc ile zeń byłoby dobrze przejąć na przyszłość. Nasuwa się tu zagadnienie t. zw. etatyzmu, wchodzi w grę sprawa t. zw. socjalizmu państwowego i wiele innych kwestji, których zbadanie podstawowe i wszechstronne posiada pierwszorzędne znaczenie dla zarządzającego się — a więc mogącego pójść tym lub innym torem — państwa polskiego.

Drugie ze wspomnianych zagadnień potrąca o stosunki zewnętrzne Polski: jest to sprawa t. zw. związku narodów. Kwestją ta jest przedmiotem żywej dyskusji we wszystkich krajach na zachód od nas, dyskusji tem żywszej, im dalej na zachód się posuwa. Obejmuje ona cały splot spraw olbrzymiego znaczenia dla państwa polskiego, a przeciwieństwa opinia publiczna mało wie o niej i wypływających z niej następstwach. Wskutek niedostatecznego wykształcenia politycznego nie doceniamy w ogóle znaczenia idei jako sił motorycznych w polityce i nie doceniamy w szczególności wartości twórczej wielkich haseł, poruszających obecnie opinję publiczną za granicą i znaczących nowe drogi przyszłej polityki międzynarodowej. Rozstrzygnięcie pytania: związek narodów czy polityka przymierzy — posiada najżywniejszą doniosłość dla międzynarodowego zachowania się Polski. A przeciwieństwo jakże mało materiału dostarcza nam polska nauka polityczna do określenia stanowiska Polski w tej sprawie. Czy w ogóle nawet warstwy naszego społeczeństwa czynnie interesujące się polityką zdają sobie dokładnie sprawę ze znaczenia projektowanego związku narodów dla sprawy zakończenia wojny?

Przytoczyliśmy dwa najbliższe leżące zagadnienia pierwszorzędne znaczenia dla polityki polskiej, które mimo swą doniosłość, nie poruszają dość silnie naszej opinii publicznej i dla których oceny nasza nauka polityczna nie dostarcza dość źródłowych materiałów. Są to tylko przykłady pouczające, ile pracy otwiera się w Polsce przed nauką polityki, aby mogła popierać skutecznie tak wielu jeszcze objaśnień potrzebującą polską sztukę polityki.

M. Sz.

Umowa finansowa niemiecko-rosyjska.

W dniu 27 sierpnia r. b. jednocześnie zostały podpisane uzupełnienie do traktatu brzeskiego i umowa finansowa pomiędzy Niemcami i Rosją.

Umowa ta opiewa: „Jako odszkodowanie za szkody, poczynione przez zarządzenia rosyjskie Niemcom, przy uwzględnieniu odpowiednich

przeciwdań rosyjskich i przy zaliczeniu wartości zapasów skonfiskowanych tam po zawarciu pokoju przez niemieckie siły zbrojne w Rosji, Rosja płaci Niemcom 6 miliardów marek. Z tej sumy półtora miljarda marek zapłacone będą przez przekazanie 245,564 klg. piasku złotego, a 545,440,000 rubli w banknotach“.

Następnie przytoczone zostały warunki i terminy spłaty, ze wzmianką co do miljarda marek. „O ile go nie przejmą na swój rachunek za zgodą Niemiec Ukraina i Finlandja, przy rozrachowaniu z Rosją, zastrzega się zawarcie specjalnego układu“.

Omawiając treść powyższej umowy, giełdowy organ berliński „Berliner Börsen Courrier“ czyni następujące uwagi, które w streszczeniu podajemy:

Traktat finansowy niemiecko-rosyjski ma na względzie z jednej strony zabezpieczenie należności niemieckiego świata kapitalistycznego, a z drugiej utworzenie podstaw dla dalszych stosunków gospodarczych pomiędzy obu państwami. Pierwszy punkt oznacza zatem realizację należności, powstałych dawniej i ciągnących się do ostatniej chwili, a drugi stworzenie warunków dla kształtowania się wzajemnych stosunków przyszłości.

Sprawa pierwsza dała się ująć w kształty konkretne, druga zaś ze względu na nieuregulowaną sytuację w Rosji mogła być tylko w głównych zarysach nakreślona.

Przy rozrachowaniu niemieckich należności uwzględniono przede wszystkim zobowiązania, datujące się z przed wojny, a więc pożyczki, ułożone w Niemczech, następnie kapitały niemieckie, pracujące w Rosji, nie tracąc z oczu warunków i zmian, jakie wynikły dla tych kapitałów skutkiem wojny i przewrotu państwowego. Wszystko to było szczegółowo rozważane i ryczałtowo obliczone z jednoczesnym uwzględnieniem pretensji rosyjskich do Niemiec.

Przyjęto system rozpatrzenia wzajemnych pretensji bez wnikania w szczegóły i w ten sposób nadano umowie charakter wewnętrznej sprawy niemieckiej.

Tem też tłumaczy się fakt, że w umowie o właściwym przeprowadzeniu programu w Niemczech niema mowy; stąd cały szereg spraw, interesujących w wysokim stopniu ogół, nie znajdują wyjaśnienia.

Wiadomo tylko, że Rosja ma wypłacić Niemcom 6 miliardów marek; również zostały podane terminy, mianowicie spłata w ciągu 4 miesięcy, t. j. do końca roku bieżącego. Po upływie kilku dni ma już nastąpić pierwsza wypłata, okaże się więc, do jakiego stopnia rząd rosyjski jest punktualny. Na jaki cel pierwsza rata w kwocie 1/4 miljarda marek w złocie i banknotach będzie użyta, dotąd jeszcze nie wiadomo.

Berliński dziennik giełdowy zwraca uwagę, że niemieccy właściciele rosyjskich walorów przeważnie składają się z drobnych kapitalistów, którzy skutkiem anormalnych stosunków dotkliwie ponoszą straty, nie otrzymując gotówki za wylosowane pożyczki i platne kupony; byłoby więc wielce pożądane, ażeby już teraz znaleziono sposób zaspokojenia ich służnych pretensji. Sprawa ta nie ma nie wspólnego z umową zawartą z Rosją i podlega wyłącznie kompetencji rządu niemieckiego.

Ważne bardzo znaczenie dla waluty niemieckiej będzie miał przyływ setek milionów marek w złocie, a także banknotów rosyjskich. Zwiększony zapas złota oddziału niewątpliwie, zwłaszcza w czasie przejściowym, na kurs marki.

Również duże znaczenie ma przejście w krótkim czasie w posiadanie niemieckie pół miljarda rubli w banknotach. Na Ukrainie, jak wiadomo, rubel papierowy jest bardzo chętnie brany i większą część dotychczasowych zakupów w tym kraju reguluje się banknotami rosyjskimi, których nabycie na rynkach międzynarodowych drogo kosztowało. Obecnie rząd niemiecki będzie miał do rozporządzenia duży, po stałym kursie nabyty zapas rubli, wykluczający wszelkie straty walutowe, nadto będzie mógł na Ukrainie ograniczyć wypłaty markami do minimum.

W sprawie nowej pożyczki, jako pierwszej finansowej operacji międzynarodowej Republiki sowieckiej, brak jeszcze szczegółów. Przypuścić należy, że niemieckim wierzycielom Ro-

si, t. j. posiadaczom pożyczek państwowych i gwarantowanych przez rząd obligacji kolejowych, dana będzie możliwość zamiany tych warunków na nową pożyczkę.

Umowa nie zawiera w tym względzie żadnych postanowień, niema też mowy o warunkach emisji.

Niezaprzeczalny jest tylko fakt, że nowa pożyczka oparta jest na mocnych realnych zabezpieczeniach, między innymi na koncesjach, dzierżawach kopalni, plantacjach bawełny i t. p.

Równoważnik zabezpieczeń granicznych.

Przemawiając w „Preussische Jahrbücher“ za wprowadzeniem nauki języka polskiego w szkołach zaboru pruskiego, uważa p. Lutz Korodi, dyrektor niemiecko-ewangelickiego krajowego związku szkolnego w Łodzi, iż wogóle najlepszą gwarancją przyznanego zachowania się państwa polskiego wobec Niemiec mają Niemcy w Polakach zaboru pruskiego, t. j. w zachowaniu się wobec nich. Wszelkie t. zw. „zabezpieczenia“, czy to przymusowe wysiedlanie i przesiedlanie, czy okrawanie graniczne, nie prowadzi do niczego. Przeciwnie, spowodowałyby, jak się o tem p. Lutz Korodi przekonał na miejscu, nienawiść śmiertelną Polaków na czas nieokreślony. A przy nieobliczalności rozwoju spraw rosyjskich, kwestja porozumienia się z Polakami na dalszą metę staje się tem więcej palącą koniecznością, zarówno dla Polaków, jak dla Niemców.

Dlatego należy wyłączyć po obu stronach momenty niezadowolenia. W ciągu jednego tylko roku technika wojenna bardzo wielu rzeczy nas nauczyła, powiada autor, np. ostrzeliwanie miast na daleką odległość; już sam ten jeden fakt w innym zupełnie świetle stawia kwestję owych zabezpieczeń granicznych. Aneksja pasa granicznego nie byłaby żadnym zabezpieczeniem granicznym, lecz chwilowym tylko zyskiem gospodarczym, któryby atoli zrównoważony został przyszłymi trudnościami we wzajemnych stosunkach gospodarczych obu państw sąsiedzkich. Jeżeli zaś słuszne jest, iż Niemcy po wojnie pod względem gospodarczym mają się zorientować ku wschodowi, natenczas nie powinni sobie zatarasowywać drogi w tym kierunku.

Najlepszą gwarancją przyjaznych stosunków mają Niemcy w Polakach zaboru pruskiego, Polacy zaś w Niemczech Królestwa Polskiego. Niemcy Królestwa Polskiego uzyskali już zabezpieczenia kulturalne w prawie z 12 września 1917 r. o uwzględnieniu potrzeb szkolnych mniejszości narodowych. Wezelenia tego prawa w całości do traktatu państwowego między Niemcami a Polską należy spodziewać się z całą pewnością.

Atoli każda ustawa można obejść. Aby zaś nie doszło do tego, powinny być poprzednio zagwarantowane różnorodne gospodarcze i polityczne interesy obu kontrahentów. Kwestja szkolna zawsze jest najdrażliwszą sprawą w mieszanych pod względem narodowym okręgach, w zaborze pruskim zaś, wskutek specjalnych etnograficznych warunków, wybiega ona poza zwyczajne, czysto lokalne znaczenie. Szkoła jest kluczem do serca narodu; rozsądne traktowanie jej przez rządy może w danym razie działać łącząco na stosunki narodowościowe i państwowe.

Wogóle problem niemiecko-polski powinien być szeroko ujęty; inaczej wszelkie rozwiązania będzie do niczego. Motywy egoizmu narodowego i państwowego winny nawet najbardziej nacjonalistycznie usposobionego Niemca przekonać, że, ponieważ Polaków wynarodowić nie można, trzeba zdobyć na szeroki gest, aconajmniej na polu szkolnictwa, a skutkiem zadolności Polaków zarówno po tej, jak tamtej stronie czarno-białych słupów granicznych, o ile dane zarządzanie liczyć się będzie z realnymi warunkami życia narodowego i państwowego.

Utopista i tak już wyeliminowany jest z rokowań, jako niezdolny do nich; on też nie jest tym, który historję robi. A przecież żyjemy w momencie dziejowym, w którym nie możemy się usunąć od obowiązku.

Ten sam temat gwarancji porusza Delbrück w „Preussische Jahrbücher“ z września. Ze-

wewnętrzna i wewnętrzna polityka, powiada, są w ścisłym ze sobą związku także w kwestji polskiej. „Jeżeli zrezygnujemy z zabezpieczeń granicznych, a bezpieczeństwo nasze na wschodzie oprzemy na przyjaźni z Polakami, to i wewnątrz musimy zaniechać antypolskiej polityki“. Nigdy bowiem nie będą mogli Niemcy być traktowani przyjaźnie przez Polaków z państwa polskiego, jeżeli wewnątrz państwa pruskiego uprawiać będą hakatyżm. Trudne to będzie, to prawda, gdyż krótkowzroczni politycy wpoili narodowi niemieckiemu jako dogmat mniemanie—mimo przeciwnych ostrzeżeń Bismarka—o naturalnej nienawiści Polaków do Niemców. Ale tymczasem mieszka w przyszłym państwie polskim tylu Niemców, że wnet mogłoby znaleźć zastosowanie owo porównanie: Jak ty postępujesz z twoim Polakiem, tak ja z moim Niemcem. Formalnie mogłoby Niemcy wysunąć przeciw temu argument o wdzięczności za oswojenie Polski, atoli dla całokształtu problemu jest to nieodpowiedni punkt widzenia. Nie chodzi bowiem o to, aby pozycyjni Polakom te lub owe koncesje, lecz aby znaleźć możliwy do przyjęcia dla obu stron modus vivendi. Pozostaną oczywiście jeszcze punkty sporne. Ale dla tych punktów spornych, np. w kwestji organizacji szkolnictwa, miarodajnymi muszą być tylko względy rzeczowe, wypływające z założenia, że państwo ma obowiązek odnoszenia się z równą życzliwością do wszystkich swoich obywateli.

Na skutek wiadomości o morderstwie Polaków przez władze bolszewickie, Departament Stanu wysłał depezę do męża zaufania polskiego w Moskwie, p. A. Lednickiego, z poleceniem wyrażenia rządowi sowieckim najwyższego oburzenia i protestu imieniem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej i rządu z powodu niesłychanych w stosunkach narodów cywilizowanych — gwałtów, popełnianych na obywatelach Królestwa Polskiego.

Z Gabinetu Cywilnego.

Wiadomość urzędowa o straceniu w Moskwie dwóch zasłużonych rodaków naszych, Marjana i Józefa braci Lutostawskich napędziła niewątpliwie pełną oburzenia zgrozą i żalem ogół społeczeństwa polskiego. Dając wyraz temu uczuciu, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej zaprasza na nabożeństwo żałobne za spokój ich duszy dn. 12 b. m., we czwartek, w kościele św. Krzyża o godz. 11 i pół przed południem.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Prezydent Ministrów, p. Steczkowski, wyjechał wczoraj na dłuższą, kilkutygodniową kurację do Graeffenbergu.

Rząd syberyjski a Polska. Za rzecz nader znaną uważać należy fakt, że rząd syberyjski zwalnia od stawienia się do służby wojskowej wszystkich Polaków, przebywających na Syberji. Ukraińcy, Łotyzy, Litwini i inne narodowości nie są zwolnione, gdyż, jak głosi komunikat urzędowy, Litwa, Ukraina, Łotwa i inne odzwane od Rosji części nie stanowią państw samodzielnych.

Rząd Syberji dąży do złączenia na podstawach federacji wszytskich krajów w granicach dawnego państwa rosyjskiego, z wyjątkiem Polski.

Słownicy i prasa polska. Lublański organ „Slovenski Narod“ zamieszcza ostatnimi czasy cały szereg artykułów o Polsce. Przeglądy z prasy polskiej należą tu do stałych rubryk, nierzadko też spotkać można tłumaczenia dłuższych artykułów, zwłaszcza, gdy te dotyczą kwestji południowo-słowiańskiej. Uroczystości, jakie niedawno miały miejsce w Lublanie z powodu inauguracji ogólnonarodowej organizacji południowo-słowiańskiej pod nazwą „Narodni Svet“, a na których byli obecni goście polscy z Galicji, tymbardziej ożywiły to zainteresowanie Słowenów sprawami polskimi. Wśród cytowanych głosów polskich o słowiańszczyźnie południowej podaje „Slovenski Narod“ artykuł „Kraju p. t. „O idei południowo-słowiańskiej po wojnie“, w którym autor między innymi pisze co następuje: „Wojna światowa otworzyła oczy nawet tym, co dawniej sędził, iż różnice polityczne, narodowe i kulturalne między Słowenami, Chorwatami i Serbami są nie do pokonania. Jednym z wyników dotychczasowej wojny światowej jest też to, że w Lublanie, Zagrzebiu i Sarajewie doszli do przekonania, iż wzajemność południowo-słowiańska ma w przyszłości realny grunt pod nogami, iż jedynie ona może uratować małe narody słowiańskie“.

Informacje o Polsce podaje „Slovenski Narod“ ze źródła bezpośredniego, a nie tak jak dawniej było. via niemiecką prasę wiedeńską. Stąd znajdujemy tu przykładną ścisłość w informowaniu; a przedewszystkiem stała się chęć posiadania dobrych informacji. Jeden zarzut możnaby uczynić słowiańskiemu organowi, że w sprawach politycznych Królestwa posiada znacznie mniej szczegółowych informacji, a niekiedy sprzeczne lub niedokładne podaje informacje.

Polski zjazd oświatowy w Westfalji. W Bochum, gdzie skupiają się najważniejsze organizacje i najstarsze pisma emigracji polskiej na zachodzie Niemiec, odbył się w dniach 20 i 21 sierpnia zjazd oświatowy z ramienia „Towarzystwa czysteln ludowych“ w Poznaniu. Zjechało się 177 osób, reprezentujących 62 osad. Z kraju, głównie z Poznania, przybyło 10 delegatów, wśród nich ks. Ludwiczak, dyrektor zarządu Tow. czysteln lud. Z referatu o oświeceniu na wychodźstwie dowiadujemy się, że praca oświatowa wśród kolonii polskich w Westfalji i Nadrenji idzie rażno naprzód. Liczba bibliotek i czysteln jest dziś większa, niż przed wojną. Rozwój T. C. L. na zachodzie Niemiec przedstawia się lepiej, niż w Poznaniu. Dzieje się to dzięki okoliczności, że w kopalniach i hutach pozostało więcej mężczyzn, niż na roli i w przemyśle w kraju, gdzie nie można było się reklamować od służby wojskowej dla celów rolnictwa, kupiectwa i rzemiosła. W ostatnich czasach zorganizowano tam 20 mniejszych kursów naukowych, w 66 miejscowościach zbierano dzieci regularnie na gry i zabawy, urządzono 31 obchodów ku czci Sienkiewicza, a 65 ku czci Kościuszki, do chod przednaczącą na Tow. czysteln lud. Sejmik oświatowy skończył się okrzykiem na cześć gości z Poznania i na cześć wolnej Polski.

Bezpśrednio po zjeździe oświatowym odbył się zjazd naukowo-wychowawczy. Zgromadził on 860 osób, przeważnie kobiet; z wszystkich niemal osad polskich w Nadrenji i Westfalji. Oba sejmiki, poświęcone sprawom oświatowo-wychowawczym, pozostaną wymownym świadectwem tężny emigracji polskiej na zachodzie Niemiec.

Ukraiński hr. Tyszkiewicz przeciw obecnym rządom na Ukrainie. W Szwajcarii bawi hr. Michał Tyszkiewicz, występujący jako Ukraińiec i rzecznik interesów niepodległej Ukrainy. „Dziś“, lwowski organ ukraiński, podaje parę tygodni temu, że hr. Tyszkiewicz został „prówilozycznym zastępcą państwa ukraińskiego w Szwajcarii“. Wiadomość tę prostuje hr. Tyszkiewicz w liście do „Dziś“ w następujący sposób:

„Nie mogę wziąć na siebie przedstawicielstwa rządu, którego polityczne cele i zamiary nie są dla mnie dosyć jasne.“

Oświadczenie p. Lysoluba w Berlinie z dnia 19-go sierpnia, stwierdzające możliwość powrotu Ukrainy do Rosji na podstawie umowy perejasławskiej; stanowisko obecnego rządu na Ukrainie w sprawie Krymu, Donu, czy podziału Galicji i granic od strony Rosji; jego stosunek do takich wrogów Ukrainy, jak metropolita Antonijusz, archierej Eulogijusz i inne widome fakty wykazują, że rząd ten ma niejasne dla mnie, a w każdym razie inne cele polityczne, niż ja. Ktoś wypowiedział nawet opinię, że pod maską ukraiństwa dąży on do odbudowy „zjednoczonej, niepodzielnej Rosji“. Co się zaś mnie tyczy, nie służę Rosji, ani Polsce, służę Ukrainie wolnej i niezależnej“.

Znamienne jest to oświadczenie, dla Polaków zaś bardzo ciekawe.

Tworzenie wojska na Ukrainie. Młode państwo ukraińskie bardzo poważnie, korzystając z poparcia państw centralnych, zabiera się do budowy wojska. Ostatnie pisma donoszą o wypadkach, które wskazują na postęp tej akcji.

I tak w pierwszych dniach września odbyła się powitalna rewja przybyłej z Włodzimierza Wołyńskiego pierwszej ukraińskiej dywizji piechoty, sformowanej z Ukraińców jeńców, oficerów i żołnierzy, jacy się znaleźli w rękach mocarstw centralnych.

Parę dni przedtem przyjął hetman u siebie delegację pułku siczowych strzelców galicyjskich w osobach pp. pułkownika Konowalca, oraz wyższych oficerów Melnyka, Kuczabskiego i Matczaka. Delegacja wyraziła hetmanowi gotowość siczowych strzelców służenia Ukrainie do ostatniej kropli krwi. Hetman przyjął delegację bardzo serdecznie, zaznaczając, że uważa tworzenie siczowych strzelców za rzecz ważną dla Ukrainy i że głęboko odczuwa przykre położenie Ukraińców galicjan, a zarzem cenę ich służby dla państwa ukraińskiego. W związku z tem Główna Rada galicyjskich, bukowiańskich i węgierskich Ukraińców w Kijowie powołała wszystkich swych członków do wstępowania w szeregi siczowych strzelców. Komendę pułku siczowych strzelców przeniesiono do Białej Cerkwi.

Akcja ta wojskowa na Ukrainie zasługuje na baczną uwagę i u nas w Polsce, gdzie kwestja wojska nie przedstawia by sprawą największej wagi.

Czarnogóra a Unja Słowian Południowych. Dziennik neapolitański „Giorno“ pomieszcza na swych łamach list króla Mikołaja czarnogórskiego do premiera rządu montenegrskiego, w którym tenże wypowiedział swe opinie o planie unji wszystkich Słowian Południowych, Serbów, Chorwatów i Słowenów. W liście tym czytamy:

„Przyszła wielka Unja Słowian Południowych zostanie oparta na potężnym fundamencie zasady, że tylko sam naród ma prawo decydować o swych przyszłych losach. Jedynie na takich przesłankach ukonstytuowany Związek Słowian Południowych może zażądać należne mu stanowisko w idealnym społeczeństwie narodów“.

Stanowisko to jednego z południowo-słowiańskich władców świadczy o doniosłej ewolucji poglądów na przyszłość Południowej Słowiańszczyzny w łonie jej samej.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistrat postanowił upoważnić wydział do sprze-

dania obecnego urzędzenia litografii, pobrał jednorazowo podatek szpitalny na rok 1918, wypożyczył lombardowi miejskiemu 60,000 mk. pod zastaw 60,000 rb., magistrat wyraził swoją zgodę na podwyższenie, licząc od 1 sierpnia r. b., opłat za kwatery wojskowych w hotelach o 50 proc. w stosunku do cen, płaconych w lipcu r. b. Nadto w miesiącach zimowych przynależą dodatkowo do norm letnich 20 proc. na opa. Poza tym magistrat uchwalił wystąpić do Rady Miejskiej o wyznaczenie 110 tys. [mk. na zapomogi dla pracowników. Magistrat na wniosek wydziału IX szkolnego uchwalił wystąpić do Ministerstwa rolnictwa i dóbr koronnych o przekazanie części pałacu Mostowskich na potrzeby szkół, polecając jednocześnie wydz. budownictwa sporządzenie odpowiedniego kosztorysu remontu tej części gmachu. Nadto Magistrat czyni starania o oddanie na użytek szkół średnich gmachu przy ul. Nowowiejskiej Nr. 27, oraz za pośrednictwem wydz. II-go poszukuje odpowiedniego pomieszczenia na szkoły dla dzielnicy Ochota i Czysze.

Akcja powyższa wywołana została przez fakt, że zapis jesienią do szkół miejskich dosięgał liczby 29,000 dzieci, tymczasem w szkołach jest miejsc tylko na 25,000 dzieci.

Zwiększenie się liczby dzieci przypisać należy większemu, niż w roku zeszłym napływowi do szkół miejskich dzieci ludności żydowskiej.

TELEGRAMY.

v. Payer wygłosi przemówienie o sytuacji politycznej.

Stuttgart, 11 września. (W. A. T.). „Stuttgarter Neue Tageblatt“ donosi, że wice-kancierz v. Payer, na zaproszenie prasy stuttgartzkiej, wygłosi w czwartek przed południem przemówienie na zebraniu publicznym o sytuacji politycznej.

Misja turecka w Berlinie.

Berlin, 10 września. (W. A. T.). Dziś rano przybyła tu pociągiem bałkańskim misja specjalna dla notyfikacji wstąpienia na tron sultana Mahometa VI.

Przywrócenie dawnej racji chlebowej.

Berlin, 10 września. (W. A. T.). Istnieje zamiar przywrócenia z dniem 1 października racji chlebowej znowu do dawnej normy, tak, że wynosić będzie ona 200 gramów. Poza tem istnieje zamiar dostarczania 10% mieszanki.

Śmierć deputowanych francuskich na froncie.

Genewa, 11 września. (W. A. T.). Deputowany Abel Ferry odwiedził na froncie pod Vauxaillon posła do parlamentu Dumesnil'a, kaptana strzelców, będącego w służbie czynnej. Gdy obaj wraz z innym oficerem zbliżyli się do linii czołowej, padł nagle granat. Oficer towarzyszący obu deputowanym zabity został na miejscu. Dumesnil zmarł wkrótce, skutkiem odniesionych ran, zaś Ferry, ciężko ranny w pierś, musiał poddać się operacji. Clemenceau w tym czasie znajdował się właśnie nieopodal miejsca, gdzie padł granat.

Amerykański minister wojny we Francji.

Bern, 10 września. (W. A. T.). „Matin“ donosi, że amerykański minister wojny, Baker, bawi obecnie we Francji.

W Anglii aresztują przedstawicieli rządu sowieckiego.

Amsterdam, 11 września. (W. A. T.). Do „Allgemeen Handelsblad“ donoszą z Londynu, że aresztowano jeszcze trzech towarzyszy przedstawiciela rządu sowieckiego Litwinowa i osadzono ich w więzieniu.

Brak węgla w Anglii.

Bern, 10 września. (W. A. T.). Biuro Wolffa. Angielski kontroler węglowy ogłasza statystykę angielskiej wytwórczości węglowej, zgodnie z którą w roku bieżącym, licząc do 17 sierpnia, niedobór w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi 13 i pół milionów tonn. Wielki zwłaszcza niedobór ujawnił skończony w dniu 25 maja okres czterotygodniowy, wobec czego twierdzenie, jakoby zmniejszona wytwórczość węglowa spowodowana została głównie epidemią influenzy wśród górników, nie wydaje się właściwe. „Daily Mail“ w artykule wstępnym p. t. „Bez węgla nie możemy da-

lej działać“ wyraża wielki niepokój z powodu stale zmniejszającej się wytwórczości węgla, mimo ponownych apelów do górników. Dziennik stwierdza na podstawie cyfr, że zapotrzebowanie węgla w Anglii i państwach koalicyjnych ciągle wzrasta i kończy: „Cyfry te przytoczyliśmy, aby stwierdzić, jak poważna jest kwestja węgla i jak bezpośrednio dotyczy gabinetu wojennego. Jest ona kwestją materiału ludzkiego i wobec tego robotnicy do kopalni muszą się znaleźć. Jeżeli gabinet wojenny ich nie znajdzie, runie zarówno nasz przemysł wojenny, jak i przemysł pokojowy. Zima niedaleko, a zapasy węgla są albo wyczerpane, albo mniejsze, niżby przypuszczać można. Nie można zwlekać ani minuty.“

Prasa włoska o ofensywie koalicji.

Bern, 10 września. (W. A. T.). Biuro Wolffa. „Giornale d'Italia“ w szeroko przez prasę włoską omawianej korespondencji z Berna przestrzega przed zbyt wielkim optymizmem w stosunku do odwrotu niemieckiego. Straty wojska niemieckiego są stosunkowo małe, jak to stwierdza zresztą liczba jeńców, wziętych przez wojska koalicyjne. W tych warunkach możliwą jest ciągle jeszcze niespodzianka niemiecka we Francji. Niemcy z dywizjami swojemi są w stanie, oparzyć się o linię Zygryfryda, przeprowadzić skuteczną defensywę.

Rząd syberyjski nawiązuje stosunki ze Szwecją.

Sztokholm, 10 września. (W. A. T.). „Svenska Dagbladet“ donosi, że b. poseł rosyjski w Sztokholmie otrzymał telegram od ministra spraw zagranicznych rządu prowizorycznego Syberji, wzywający go do nawiązania oficjalnych stosunków z tym rządem.

Mowa hr. Buriana do dziennikarzy w Wiedniu.

Wiedeń, 10 września. (W. A. T.). Z okazji pobytu w Wiedniu przedstawicieli prasy Rzeszy niemieckiej wygłosił dzisiaj w stowarzyszeniu wiedeńskich dziennikarzy i literatów „Concordia“ dłuższą mowę hr. Burian, w której, przyznając prasie niemieckiej prawo krytyki stosunków austriacko-niemieckich i vice-versa, powiedział, między innymi: I my jesteśmy wielce zatroskani, lecz zwątpienia nie znamy. Możecie się, panowie, tu przekonać, że my tu, tak samo jak i w Niemczech, bez obawy i bez zarzumiłości trwamy przy walce obronnej, odrzucając wszelką odpowiedzialność za narzucony nam przez wroga niepotrzebny i zbrodniczy przedłużanie wojny. Aż do końca wojny żadna ze stron nie może być pewna wyniku, lecz też od żadnej ze stron nie należy oczekiwać, aby zrezygnowała z możliwości osiągnięcia zwycięstwa drogą militarną. Jest jednak rzeczą pewną, że nasza uciążona ziemia musiałaby ponieść jeszcze wiele ofiar w krwi i mieniu, zanimby zdołała osiągnąć militarne pokonanie przeciwnika, jeśli to wogóle jest możliwe. Zachodzi przeto pytanie, czy nie jest zbrodnia wobec ludzkości myśl o zupełnym zniszczeniu całej historycznie utworzonej budowl, wymagającej tu i tam pewnych ulepszeń, lecz nadającej się jeszcze do reparacji, aby na zwaliskach zależyły fundamenty przyszłego raju, który właśnie ma ten brak, że stworzony być może zgodnie z niszczycielskimi metodami naszych przeciwników jedynie tylko za pomocą zbyt wielkich ofiar? Proszę policzyć dotychczasowe ofiary i uprzytomnić sobie oczekujące nas jeszcze w tej wojnie hekatombi i proszę powiedzieć, czy warto za taką cenę wymusić osiągnięcie celów wojennych, którym przoduje zasada sprawiedliwości, bez uprzedniego zbadania, czy przy słusznym zastosowaniu tej zasady nie da się osiągnąć porozumienia, proponowanego już kilkakrotnie naszym przeciwnikom, bez kontynuowania tego bezcelowego dzieła zniszczenia.

Jest nie do pomysłenia, że sama tylko nadzieja ostatecznego zwycięstwa pozwala stronie przeciwnej zastanawiać się nad tem, czy jednak usprawiedliwione są dalsze wysiłki i ofiary celem przeprowadzenia zasad, które nie są jej monopolem, lub w celu uporządkowania wewnętrznych stosunków u innych narodów, które mogą to zupełnie dobrze uczynić same. Sądze, że skrupulatnie i uczciwie zbadanie kwestji doprowadziłoby do tego, że wielu ludzi po stronie przeciwnej doszłoby do przekonania, iż walczyć oni częstokroć o rzeczy wymaginowane.

Być może, iż pragnienie podzielenia się z przeciwnikiem własnymi poglądami jest rzeczą niewdzięczną. Lecz koalicja nieprzyjacielska, o ile zechce, może się łatwo przekonać, iż we wszystkich kwestiach ludzkości i sprawiedliwości przyszłych stosunków międzynarodowych nie znajduje w naszym kraju żadnego oporu; przeciwnie, zrozumienie potrzeby własnego postępu, a także decyzję wytrwałego domagania się należnego prawa.

Niech tylko nasi przeciwnicy dadzą sposobność rozstrząsania i rozważania wszystkich spraw, dzielących jeszcze dzisiaj obie strony wojujące, w spokojnej dyskusji—mam tu na myśli bezpośrednią wy-

mianę myśli w celach informacyjnych, która daleka byłaby jeszcze od rokowań pokojowych — a wtedy, być może, że nie potrzeba będzie dalszych walk, aby nastąpiło zbliżenie obu stron.

Nie chciałbym panów ludzi nierealnymi widokami pokoju w chwili, gdy febra wojenna wstrząsa jeszcze całym światem. Musiałem jednak mówić z panami o pokoju, gdyż wszyscy pragniemy go uczciwie, mając pewność, że we wszystkich krajach nieprzyjacielskich stale wzrasta liczba ludzi, myślących tak samo. Wniarę sił chcemy pracować dla dzieła wzajemnego porozumienia i pragniemy torować drogi przy pomocy myśli pojednawczej, lecz dopóki trzeba, będziemy trwać w wiernej stanowczej wspólnej obronie.

Berlin, 10 września. (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Wiednia: Prasa tutejsza uważa przemówienie hr. Burjana do przedstawicieli prasy niemieckiej za manifestację polityczną o znaczeniu międzynarodowym. Dzienniki akcentują, że hr. Burjan w ten sposób wykazał wszystkim tym z obozu nieprzyjacielskiego, którzy przedłużają wojnę, że postępowanie ich jest bezcelowe. Dzienniki stwierdzają, że hr. Burjan powraca do myśli, wypowiedzianej przezeń w jego nocie grudniowej, i wypowiadają nadzieję, że mowa ta, która jest niejako uzupełnieniem przemówień sekretarza stanu Solfa i ks. Maksymiljana badeńskiego, będzie, być może, wysłuchana przez wszystkich tych rozumnych ludzi w krajach nieprzyjacielskich, dla których wojna nie stała się celem samotnym. Wreszcie, dzienniki zupełnie zgodnie wyrażają wraz z hr. Burjanem mocne przekonanie, że myśl o pokoju dopiero wtedy znajdzie podatny grunt, gdy przeciwnicy dojdą do przekonania, że powodzenie tak samo mało może zachwiać naszą gotowość do zawarcia pokoju, jak chwilowe niepowodzenie—naszą wytrwałość.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 11 września 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Przy odparciu angielskich ataków częściowych na południe od Ypres i na północ od kanału La Bassée wzięliśmy jeńców.

Na południe od drogi Peronne—Cambrai ponowne ataki angielskie doprowadziły znowu do gwałtownych walk na południe od Gouzeourt i dokoła Epcechy. W niektórych punktach nieprzyjacieli dotarli do naszych linii czołowych, gdzie odparliśmy go w kontr-ataku. 300 jeńców pozostało w naszych rękach. Częściowe ataki Francuzów, dokonane zniechęca i po przygotowaniu artyleryjskim po obu stronach drogi Ham—St. Quentin, zostały odparte. Walki miejscowe na północ od Ailette. Po między Ailette a Aisne ogień artyleryjski wzmożił się popołudniu do wielkiej gwałtowności. Wieczorem nieprzyjaciel przypuszczał silne ataki rozbiły się one jednak przed naszymi linjami.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Cygankierka“, jutro „Lohen-grin“.
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Walc“.
Teatr Letni. Dziś „Ciotka Karola“, jutro „Kawiarenka“.
Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszkina“, jutro „Galganduch“.
Teatr Mały. Dziś i jutro „A B C w miłości“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 11.X 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	185,50	185,00
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	168,50	167,87 1/2
„ „ 4 1/2%	152,50	152,00
„ m. Łodzi 5%	—	—
„ „ 4 1/2% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	118,00	117,25
„ (100)	126,50	125,25
Korcny	53,15	52,75

Zgubiono dowód rocznej lokaty Banku Handlowego na 1000 rb. na imię Apolonji Biskupskiej za Nr. 63707. 198